Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwa ... Grudnia 1908 Nr. 284

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 l., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wobec widma wojny.

Z Wiednia piszą:

O obecnej sytuacyi międzynarodowej i możliwości wojny od nikogo absolutnie nie można nic pewnego się dowiedzieć. Posłowie opowiadają sobie w kuloarach rozmaite wesołe i smutne dykteryjki; takich, którzy mają jasny obraz sytuacyi obecnej, zdaje się, jest nie wielu.

Na zapytanie: Co słychać z wojną? — odpowiadają prawie zawsze, że: „Wojna będzie — ale dopiero z wiosną!"

Istnieje nadzieja w pokojowe załatwienie zatargu z Turcyą przez przyjęcie części długu tureckiego. Turcy żądają 200 milionów, Aehrenthal daje ponoś obecnie już 100 milionów. Jeżeli jedna strona coś spuści, a druga nałoży — będziemy mieli pokój z Turcyą zawarty i zapłacimy *kontrybucyą* w kwocie 130 do 150 milionów koron!

Rozumie się, że w ten sposób bojkotu się nie stłumi, bo rząd turecki (gdyby nawet chciał) nie zmusi nikogo do kupowania towarów austryackich. Jest to t. zw. *Schweiggeld*, za który Turcya będzie mniej otwarcie i hałaśliwie popierać serbską ruchawkę.

O możności pokojowego załatwienia sprawy z Serbią i Czarnogórą mało kto dziś myśli, bo z jednej strony przez danie jakiegokolwiek odszkodowania naraziłaby się Austrya na szaloną kompromitacyę wobec zagranicy, z drugiej zaś strony — Serbia i Czarnogóra jest dziś narzędziem w rękach obcych mocarstw, a przedewszystkiem Anglii, Rosyi i Włoch.

Telegramy „Nowin".

Zarządzenia wojskowe.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" w związku z ogłoszeniem oficyalnego komunikatu o czasowem przekształceniu XV. korpusu, donosi, że nastąpi nowe ustawienie 48 mej dywizyi piechoty i 13-tej i 14-tej brygady górskiej. Dyslokowane w północnej Bośni brygady górskie pójdą pod komendę nowego korpusu dywizyi, który będzie miał siedzibę w Banialuce. Dla wyćwiczenia oficerów i żołnierzy w używaniu karabinów maszynowych, odbędzie się kurs w Bruck, który trwać będzie od 12-go grudnia do 13-go lutego.

Krwawe starcie na granicy?

Lundenburg (pod Wiedniem). Kilka rodzin żołnierzy, znajdujących się obecnie pod bronią na pograniczu serbsko-bułgarskiem, otrzymało wczoraj zawiadomienie o śmierci swych synów. Wobec tego, że w ostatnich dniach rodziny te odebrały od owych żołnierzy listy, w których nie wspominali ani słówkiem, jakoby byli chorzy, nagła wiadomość o śmierci tych młodych ludzi wskazuje na to, że padli ofiarą jakiejś pogranicznej potyczki z Serbami.

Simering. Pewien chłop, którego syn służy w artyleryi w Bośni, otrzymał zawiadomienie, że syn jego nie żyje.

Schwarzenberg (w Dolnej Austryi). Kilku mieszkańców tutejszych otrzymało urzędowe zawiadomienie, że synowie ich, służący przy 4-tym pułku piechoty (Deutschmeistry) w Bośni, nie żyją.

Nastrój wojenny w Serbii i Czarnogórze.

Belgrad. Usposobienie kraju zwraca się zarówno przeciw Milowanowiczowi, jak przeciw królowi Piotrowi, któremu zarzucają brak inicyatywy. Pasicz stara się udaremnić konferencyę, czyli pośrednio dąży do wojny. Usposobienie jest tego rodzaju, że mówią całkiem otwarcie, iż króla Piotra może łatwo zastąpić na tronie książę Mikołaj.

Petersburg. Jenerał Vukotic oświadczył wobec korespondenta „Nowoje Wremja", że książę czarnogórski tylko na życzenie Rosyi i innych zaprzyjaźnionych mocarstw stara się jeszcze powstrzymać naród od wojny. Jeżeli konferencya nie przyjdzie do skutku i nie zadowoli Czarnogóry, wojna będzie nieuniknioną.

Berlin. Fabryka stali „Solingen" otrzymała znaczne zamówienia na broń sieczną z Serbii i Czarnogóry.

Wiedeń. „Reichspost" zamieszcza wiadomość, że przez Wiedeń przejeżdżało wczoraj 40 emigrantów serbskich do kraju, albowiem jak twierdzili „będzie wojna!"

Wracali oni wprost z Ameryki i mieli przy sobie tylko pieniądze amerykańskie, bo po drodze nigdzie się nie zatrzymywali. Między emigrantami znajduje się kilka zbiegów wojskowych z Serbii, którzy obecnie po ogłoszeniu amnestyi wracają do kraju, by zaciągnąć się pod sztandar w obec — jak twierdzą — nieuniknionej wojny z Austryą.

Plany Serbii.

Belgrad. „Prawda" zamieszcza rozmowę z Milovanowiczem. Milovanowicz — jak twierdzi — podczas swojej podróży po Europie oświadczył rządom, że Serbia żąda części Bośni i Hercegowiny celem przyłączenia się z Czarnogórą. Kwestya: wojna czy pokój? zależna jest od zachowania się Austro-Węgier. Jeżeli konferencya nie przyjdzie do skutku, to aneksya z pewnością nie będzie uznana.

Sojusz serbsko-czarnogórski.

Wiedeń. Między Serbią a Czarnogórą został zawarty traktat, który przewiduje wszystkie możliwości. Serbia gwarantuje Czarnogórze odstąpienie trzeciej części wszystkich terytoryalnych zdobyczy. Antivari pozostaje wspólnem miastem, połączonem koleją przez Sandżak z Serbią.

Rząd serbski w myśl zawartego układu posłał prócz poprzednio wypłaconego już miliona denarów, dalsze 300.000 denarów, jako subwencyę dla Czarnogóry.

Rosya i Austro-Węgry.

Petersburg. „Wieczer" dowiaduje się ze strony bezwarunkowo najlepiej poinformowanej o stanowisku Rosyi w polityce bałkańskiej, co następuje:

1) Rosya w zasadzie nie zgadza się na osobną umowę między Austro-Węgrami a Turcyą.

2) Izwolski nigdy nie zgodził się w imieniu Rosyi na aneksyę Bośni. Rosya trwa przy tem, że kwestya bośniacko-hercegowińska ma charakter międzynarodowy i może być rozwiązana tylko za zgodą wszystkich państw podpisanych na traktacie berlińskim. To zapatrywanie podzielają państwa trójporozumienia (Anglia, Francya, Rosya) i Włochy.

3) Gdyby mocarstwa miały na mającej się odbyć konferencyi uznać *fait accompli*, Rosya będzie żądała jako warunku swej zgody rekompensaty dla państw bałkańskich

4) Rosya doradza Serbii i Czarnogórze usilnie rozsądek i spokój i oświadczyła im, że z ich powodu nie zawikła się w wojnę.

Zapomogi dla rodzin rezerwistów.

Magistrat obwieszcza:

Wskutek Najwyższego rozkazu z 3 listopada Ministerstwo wojny zarządziło podwyższenie stanu wojsk w Bośni, Hercegowinie i południowej Dalmacyi polegające na tem, że w krajach tych przytrzymano na czas potrzeby do pełnienia dalszej czynnej służby wojskowej ponad czas normalny:

a) pewną ilość rezerwistów zapasowych (z ograniczeniem do rocznika asenterunkowego 1908) odbywających obecnie służbę w poszczególnych oddziałach broni.

b) tych żołnierzy będących w ostatnim roku służby prezencyjnej, którzy z dniem 31 grudnia 1908 mają przejść do stanu rezerwy.

Co do rodzin tych żołnierzy mają wejść w zastosowanie postanowienia III. rozdziału ustawy z dnia 13 czerwca 1880 o udzielaniu zapomóg, potrzebującym pomocy krewnym, a mianowicie:

§ 18 cytowanej ustawy:

Ze względu na prawo do zapomogi uważani będą za należących do rodziny: żona ślubna wstępującego do służby i jego dzieci.

Nadto mogą być do nich zaliczeni także krewni w linii wstępnej i rodzeństwo, o ile powołany do służby stara się o ich utrzymanie.

Za potrzebującego zapomogi uznać należy tego członka rodziny, któremu najpotrzebniejszych środków do utrzymania życia dostarcza wyłącznie lub przynajmniej po większej części powołany do czynnej służby ze swego osobistego zarobku.

Dochodzenia w celu przekonania się, czy zapomoga jest potrzebną, poczynić ma powiatowa władza administracyjna miejsca pobytu rodziny żądającej zapomogi po wysłuchaniu naczelnika gminy.

§ 19. Zapomoga składa się z wsparcia na utrzymanie dla każdego członka rodziny (§ 18) w kwocie, jaka na wyżywienie wojskowe w marszu od głowy i dnia będzie ustanowioną, tudzież, gdyby rodzina zmuszoną była najmować mieszkanie, z komornego wynoszącego połowę należytości na utrzymanie.

Dla dzieci niżej ośmiu lat zapomoga wynosić ma połowę powyższego wymiaru.

Z uwagi na powyższe postanowienia cytowanej ustawy, akcya zapomogowa na rzecz potrzebujących pomocy krewnych osób przytrzymanych w służbie wojskowej wymienionych kategoryi już się rozpoczęła, o czem zawiadamia się wskutek reskryptu Jego Ekscelencyi Pana c. k. Namiestnika z dnia 26 z. m. wszystkich interesowanych z uwagę, że krewni roszczenia swoje do wsparcia zgłaszać powinni u politycznej władzy powiatowej swego miejsca pobytu, bądź to ustnie bądź też pisemnie za pomocą nieostemplowanej i niefrankowanej prośby z przytoczeniem wszystkich, przy ocenieniu roszczenia miarodajnych okoliczności w szczególności stosunków rodzinnych, majątkowych i zarobkowych i z podaniem ostatniego miejsca pobytu powołanego, jego przeciętnego zarobku dziennego i dnia jego odejścia (odmaszerowania).

Krewni powinni również o każdej zmianie tytuł ich do wsparcia uzasadniających stosunków donosić każdorazowo niezwłocznie naczelnikowi gminy miejsca ich pobytu i uzyskać u tegoż naczelnika poświadczenie o dalszem trwaniu tytułu celem podjęcia po pierwszej pobranej racie na podstawie przedłożonego arkusza płatniczego rat następnych.

W końcu oznajmiam, że do rozstrzygania próśb o przyznanie wsparć względnie zapomóg ustanowioną została dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po myśli § 20 ustawy z dnia 13 czerwca 1880 Dz. u. p. Nr. 70 na razie jedna krajowa Komisya zapomogowa z siedzibą urzędową we Lwowie. *Prez. Dr. Leo.*

Dzień wieców i zgromadzeń.

Wczorajszy dzień święta był zarazem dniem licznych wieców i zebrań, z których krótkie relacye poniżej podajemy.

Wiec urzędników prywatnych.

Z dniem Nowego Roku wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych (osób pracujących przeważnie umysłowo i pobierających co najmniej 600 kor. pensyi rocznie). Ustawa ta jest płodem wielce niefortunnym, nakłada bowiem na ubezpieczonych i na szefów znaczne ciężary, a zapewnia ubezpieczonym bardzo niewielkie korzyści. To też opór przeciw tej ustawie zaznacza się coraz silniej — i powszechnie żądają jej **modyfikacyi**, (koniecznej zwłaszcza te-

---

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

(Małżeńska nowela).

(Ciąg dalszy).

Pamiętam jeszcze, broniłam się tak gwałtownie, że rękę w kostce skaleczyłam sobie o szpilkę od jego krawatki.

Płynąca krew przywiodła do zmysłów mojego dyplomatę; zabrał cylinder i odszedł, nie przemówiwszy ani słowa. Od tego czasu nie spotkałam go już nigdy. Och, ta niezwykła siła, pod której wpływem drżą ręce, łamie się głos, płoną oczy... i nagle poprawny dyplomata zmienia się w nieokrzesanego napastnika! Ta siła tajemnicza, którą nieraz rozpętałam spojrzeniem siwych oczu moich, wonią włosów mych, najlżejszem dotknięciem mej skóry — czy ona działa także i na nas, młode dziewczęta? I na mnie? Jeżeli gdzieś w Paryżu, czy gdzieś na świecie istnieje taki mężczyzna, który we mnie to odkrył i do życia powołać może, to niechaj przychodzi: już teraz do niego należę, wbrew rodzicom, konkurentom, światu! I wcale się nie pytam o szacunek, jak powiada papa — ażeby go kochać!

Ach! obawiam się bardzo, że niema takiego odkrywcy skarbów, a raczej, że niema skarbów do odkrycia w tej Julce, pozbawionej uczuć! Pepita, mówiąc o sobie, wyrażała się: „Moje wspomnienia miłosne!.."

I ja mam wspomnienia miłosne, ale ze smutkiem wyznać muszę: ile razy o nich myślę, śmiać się muszę.

Nie wspominam wcale o dyplomacie; chociaż bardzo komicznie wyglądał po napadzie: krawatka z kamizelki wysunięta, ładnie wyszczotkowany cylinder na dywanie z włosem na opak, starannie rozdzielona fryzura w nieporządku, a przytem był czerwony, że chciało się wezwać lekarza! Nie liczę wcale dyplomaty, gdyż serce moje nie biło wówczas. Ale trzy razy uczuwałam owo lekkie łechtanie, które mi kazało myśleć: „Czyżby to była wreszcie ona?.." Kto — ona? Ta miłość, ta luba, niedościgniona dla mnie miłość!

Za pierwszym razem liczyłam lat dwanaście. Ach, jak wcześnie byłam dojrzała! Prawdą jest, że od tego czasu niewiele się rozwinęłam. Jestem jak owe dzieci, które w czwartym roku życia mnożą piętnastorzędowe liczby, a później, przy egzaminie, padają z arytmetyki. Otóż, mając lat dwanaście, byłam zakochaną w akrobacie. Popełniono tę nieroztropność i zaprowadzono mnie do cyrku letniego: Artysta na trapezie, Zibeppe, swojemi włosami wypomadowanemi, cielistymi trykotami i śmiałymi skokami w powietrzu wzburzył moje serce. Ta namiętność znikła szybko. Ile razy tylko mogłam, szłam do cyrku, ale naprawdę jest męczarnia, człowieka, którego się kocha, widzieć zawsze w odległości stu kroków, wiszącego w powietrzu. Ażeby mu się bliżej przypatrzeć, wpadłam na myśl, by napisać następujący list:

„Panie Zibeppe!

Bardzo bogata i znakomita dama ubóstwia Cię. Jeżeli ją pan chcesz widzieć, to przyjdź jutro na Pola Elizejskie, poza teatrem maryonetek na Avenue Marigny".

I odważnie podpisałam: Księżna de Mouillebois... Mouillebois było nazwiskiem mojej starej bony, Manon Mouillebois, która pozwoliła mi użyć go w tym celu i upiększyć przez dodanie tytułu. Następnie zaniosła list na pocztę, a nazajutrz wynajęłyśmy sobie dwa krzesła przy teatrze marjonetek. Wzięłam książkę do ręki, ażeby sobie nadać poważną postawę.

Przyszedł. Jacyż to głupcy ci mężczyźni, a przynajmniej ci artyści trapezowi! Przez dwie godziny czekał za teatrem marjonetek na księżnę Mouillebois! Nie domyślił się tego kwiatu arystokracyi ani w dobrej bonie z chustką na głowie, ani w figlarnym podlotku w krótkiej sukience, które go obserwowały i ledwie mogły śmiech stłumić, zagryzając wargi. Gdy tylko zbliska zobaczyłam Zibeppe'a, miłość moja w dym się rozwiała. — W ubraniu zwyczajnem wyglądał okropnie: mały, ociężały, czerwony, gruby, źle odziany. Wyglądał jak rzeźnik w niedzielę. Gruntownie wyleczona powróciłam do domu. Odtąd nie lubię już cyrku.

Drugie i trzecie wzburzenie krwi przyszło — proszę to zapamiętać — w jednym i tym samym roku. Było to w lecie po mojem pierwszem wystąpieniu na świat: początkowe powodzenia upoiły mnie; to pewne, że byłam nieco swawolną. W Dinard, gdzie przepędziliśmy sezon, nadskakiwano mi bardzo. Najbardziej pochlebiało mi okazywać swą władzę nad pewnym deputowanym z prawicy. Był bardzo wysoko ceniony, wyglądał bardzo dobrze, chociaż nie był już zbyt młody, miał dowcip, szyk... krótko i węzłowato, był czemś najlepszem na wybrzeżu morskiem. Ach! myślałam, że go kocham! Ale on s t a r a ł się o mnie! Przez to rozwiał się czar. Żenić się ze mną — ze mną, która dopiero zaczynałam używać życia, chodzić

raz, gdy rząd przedłożył **projekt powszechnego ubezpieczenia**, opartego na znacznym zasiłku państwowym).

Wiec w Krakowie odbył się celem zaznajomienia urzędników z treścią ustawy, oraz celem nakłonienia ich do ubezpieczania się nie w centrali wiedeńskiej, ale *w zastępczym zakładzie*, we lwowskim Zakładzie Wzaj. Ubezp. Urzędn. Pryw., który znacznie większe zapewnia renty.

Wiecowi w szczelnie zapełnionej sali Rady miejskiej przewodniczył poseł E. Zieleniewski; referował o ustawie p. St. Bal, członek centralnego instytutu Ub. w Wiedniu. W dyskusyi zabierali pp. Niklas, dr Bujwid, Petelenz, burmistrz Maryewski, Fromowicz, p. Zieleniewski, Drobner, Doerman, Sierbiejewicz, krytykując ostro ustawę. Dr K. Rozwadowski wygłosił referat o korzyściach ubezpieczenia we lwowskim zakładzie.

Uchwalono szereg rezolucyj z żądaniem **modyfikacyi wadliwej ustawy** i stworzenia jednej powszechnej ustawy, oraz z wezwaniem do urzędników, aby w interesie własnym i ze względów patryotycznych ubezpieczali się we Lwowie.

Święto kupieckie w Krakowie.

Z tradycyjną uroczystością kupiectwo krakowskie obchodziło wczoraj święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Sklepy w myśl uchwały kongregacyi nie były w tym dniu wcale otwierane.

O godzinie wpół do jedenastej z lokalu stow. kupców i młodzieży handlowej wyruszył liczny pochód młodzieży handlowej do kupieckiego kościoła św. Barbary. Pochód rozpoczynali młodociani członkowie kupieckiej sodalicyi maryańskiej ze sztandarem, następnie szła szeregiem młodzież handlowa, grupująca się w Stow. kupców i młodzieży handlowej również ze sztandarem pod przewodnictwem pp. Halskiego i Dutkiewicza.

W kościele tymczasem zebrali się chrześciańscy kupcy krakowscy w komplecie; wśród nich radcy Schwarz, starszy kongregacyi i p. Federowicz. Kościół tak rychło zapełnił się pobożną publicznością, że wiele osób musiało stać w przedsionku, nie mogąc przecisnąć się przez zwartą masę pobożnych do wnętrza świątyni. Uroczystą mszę św. odprawił superior ks. Chourain; podniosłe kazanie wygłosił ks. Bratkowski T. J. Chór Stow. kupców i młodzieży pod batutą p. Walewskiego (w zastępstwie nieobecnego prof. Bursy) śpiewał bardzo pięknie podczas nabożeństwa. Po nabożeństwie odbyła się wewnątrz kościoła procesya kupiecka; drzewce baldachimu nad kapłanem nieśli pp. Wład. Fischer, Świątkowski, K. Niesiołowski i Suski; berło kupieckie niósł p. r. Jawornicki.

O godzinie 3-ciej w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wolskiej odbyło się zebranie sodalicyi maryańskiej. Przemawiali do młodzieży ks. Bratkowski, prof. Kozłowski, p. K. Niesiołowski; silne wrażenie wywarło podniosłe dłuższe przemówienie ks. biskupa Nowaka, który gorącymi słowy nawoływał młodzież do krzewienia cnót chrześciańsko-kupieckich.

Święto kupieckie zakończyło się wieczorem skromną ucztą w lokalu stowarzyszenia, która zgromadziła około 100 osób ze sfer kupców i młodzieży handlowej. W zastępstwie prezesa p. radcy Augusta Porębskiego, który dla poratowania zdrowia od dłuższego czasu przebywa na południu, i. nieobecnego wiceprezesa radcy ces. L. Schillera, nieobecnego z powodu smutnego wypadku rodzinnego, przewodniczył zebraniu zasłużony sekretarz stowarzyszenia, znany kupiec i przemysłowiec p. Marceli Dutkiewicz, który w pięknem przemówieniu skreślił znaczenie kupiectwa dla kraju, wyraził nadzieję w pomyślny dalszy rozwój i postęp polskiego stanu handlowego i wzniósł zdrowie kupiectwa w ręce młodzieży handlowej. Przemawiali następnie p. Kusz (toast na cześć prasy), redaktor „Kupca Polskiego“, L. Szczepański, p. Kłosiński na cześć p. Dutkiewicza, który niestrudzenie pracuje dla dobra stowarzyszenia, p. Bilikiewicz, p. Pluta, Budek, Rosner i i. Chór stowarzyszenia uprzyjemniał zabawę śpiewem pod kier. p. Walewskiego. Uchwalono wysłać telegramy do nieobecnych prezesa i wiceprezesa.

Walne zebranie służby miejskiej odbyło się wczoraj w południe w sali Rady miasta. Na zebraniu byli obecni posłowie do Sejmu i do Rady państwa: dr Petelenz, Bandrowski, Sikorski i Federowicz, obaj wiceprezydenci dr Szarski i Sare, dyrektor magistratu p. Grodyński, oraz radcy miejscy pp. Gertler, Dąbrowski, Miedniak i Nowak. Przewodniczącym był p. Chełmecki, prezes stówarzyszenia krakowskiej służby miejskiej, który po zagajeniu udzielił głosu p. Zgórniakowi. — P. Zgórniak w obszernym referacie przedstawił obecne położenie służby miejskiej, które jest bardzo ciężkie i domagał się jak najrychlejszego polepszenia ich bytu. Na podstawie dowodów i cyfr wykazał referent nagłą potrzebę powiększenia płacy, wskazując służbę rządową, gdzie przy lżejszej pracy dostaje ona o wiele większe wynagrodzenia. Następnie mowca domagał się uregulowania godzin pracy, automatycznego awansu i uregulowania sprawy urlopów. W końcu przedłożył referent postulaty i żądania całej służby miejskiej; najgłówniejszym jest z nich podwyższenie płacy. Dalej nadania im ogólnej nazwy woźnych miejskich i stabilizacya.

Mowca zwrócił się do obecnych radców z prośbą o przyspieszenie tych naglących spraw, zebranych zaś wzywa do solidarnego współdziałania i organizacyi.

Po tem przemawiał tercyan szkoły miejskiej p. Język, który przedstawił trudną i w ciężkich warunkach spełnianą służbę tercyana. Następny mowca p. Wyderka, woźny w magistracie, przytoczył wiele szczegółów ze smutnego położenia służby w biurach magistrackich.

Radca miejski dr Bandrowski, poseł, zapewnił zebranych o życzliwości Rady miasta i oświadczył, że służba miejska nie potrzebuje szukać pośrednictwa politycznych partyj, mając Radę miejską, do ktorej zawsze może udać się z zaufaniem.

R. dr Gertler oświadczył, że Rada o polepszeniu doli służby m. myśli, lecz trzeba wynaleźć źródło dochodów na pokrycie 60.000 kor. potrzebnych na pokrycie podwyżki pensyi. P. Grodyński, dyr. magistratu, wskazał niesłuszność, że służba w innych miastach ma znacznie niższe płace. Przemawiali jeszcze prof. dr Sikorski, dr Petelenz i r. Nowak, zapewniając służbę o życzliwości.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Ignacego Friedmana. Pierwszy w tym sezonie wieczór w sali Starego Teatru, poświęcony wyłącznie fortepianowi.

Artysta Krakowianin, którego gwiazda zabłysła w wszystkich prawie centrach muzycznych Europy, szczególniej w Niemczech, gdzie wymagający zwykle krytycy, jako wykonawcę Szopena stawiali p. Friedmana obok Paderewskiego. Już pierwszym numerem programu (słynna sonata B-moll Szopena) ujął artysta serca i umysły słuchaczy. Szlachetny ton, wzrastający od najsubtelniejszego piano, do wstrząsającego forte, pełne umiarkowanego uznania oddanie marszu pogrzebowego, technika posunięta do niebywałych granic, wywołała na sali burzliwe oklaski, mimo że sonata odtworzona była u nas przez pianistów tej miary, jak Paderewski, Hofman, Śliwiński, Michałowski i t. d.

Brawurowe utwory Liszta odegrał koncertant z techniką pełną wirtuozostwa i dystynkcyi, jak również subtelną balladę Brahmsa i ciekawe studya na temat waryacyi Paganiniego.

W czwartym numerze programu usłyszeliśmy dwie pieśni Moniuszki w wybornej własnej transkrypcyi w rzewną „Pieśń wieczorną“ i pełną świeżości „Wiosnę“.

Dopełniła programu kompozycya Friedmana „Temat i waryacye e-dur“, interesujące więcej zawodowego pianistę z powodu nadzwyczajnych trudności technicznych.

Na żądanie rozentuzyazmowanej publiczności, która od szeregu lat rokrocznie miała sposobność obserwowania postępów koncertanta, dorzucił artysta, oprócz jednej jeszcze swojej kompozycyi, kilka popisowych utworów, oraz najświeższą passażami parafrazę walca Straussa „An dem blauen Donau“; przez Godowskiego, w której wykazał skończoną technikę.

Rzadka muzykalność i rytmika a fortepian, oraz temperament i opanowanie instrumentu, zapewnią p. Friedmanowi w niedalekiej przyszłości światową sławę, do której uzyskania przy nadzwyczajnych zdolnościach, tak niezmordowanie i z poświęceniem całej swej energii dążył.

af.

Koncert Lutni. We czwartek 10-go b. m. odbędzie się w sali starego teatru koncert z udziałem: p. Stanisławy Paczowskiej, p. kapelm. J. N. Hocka, p. Bolesława Wallek-Walewskiego, chóru żeńskiego szkoły prof. Marso, orkiestry 13 p. p. oraz chóru męskiego „Lutni“ pod kier. dyr. Adolfa Steibelta. Początek o godz. wpół do 8-mej wieczorem.

Z teatru ludowego. Czwartkowy repertuar przynosi arcywesołą krotochwilę w 5 aktach p. t. „Nasze Paryżanki“. Jutrzejsze przedstawienie da sposobność krakowskiej publiczności powitać na scenie ludowej dawnego swego ulubieńca ze sceny miejskiej krakowskiej p. Cyryla Danielewskiego, który w przejeździe zatrzymał się na jeden tylko występ w Krakowie. Jutro więc ukaże się p. Danielewski w „Naszych Paryżankach“ sztuce swego pióra, w roli Aleksandra, która należy do jednej z najlepszych jego kreacyi. Prócz niego wystąpią w główniejszych rolach: pp. Modzelewski, Konarski, Gawlikowska, Konarska, Grabowska i inni.

Występ p. Danielewskiego budzi wielkie zainteresowanie, o czem świadczy nadzwyczaj wielki pokup biletów w kasie zamawiań.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: Przedstawienie Akademickie.
Sobota: „Ojciec i syn“.
Niedziela popoł.: „Syn królewski“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Noc listopadowa“.
Teatr ludowy: „Nasze Paryżanki“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4. otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Budżet miejski. W poniedziałek dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. dra Leo pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej.

Zagajając posiedzenie przedstawił przewodniczący główne cyfry preliminarza budżetowego za rok 1909, oraz objaśnił ważniejsze różnice w porównaniu z budżetem na rok bieżący.

Ogólna suma wydatków wynosi 4,156.000 koron. Ważniejsze różnice wykazują następujące działy administracyi: 1) Zarząd główny plus 74.000 k., w czem wydatki zwyczajne plus 42 000 k., zaś nadzwyczajne plus 32.000 kor. Na wzrost wydatków zwyczajnych wpływają płace i emerytury plus 22.000 k. wskutek utworzenia kilku nowych posad i większej liczby emerytów, oraz dyurna plus 16.000 k., wskutek obniżenia się dochodu z Intercalare, wreszcie zapomogi plus 2 500 k. Wśród wydatków nadzwyczajnych najważniejszą jest pozycya 24.000 k. na koszta zaprowadzenia nowej manipulacyi w magistracie, oraz 4.000 kor. na druk sprawozdania o działalności Rady miejskiej od początku samorządu miejskiego tj. od 1866 r. 2) Na bruki wstawiono więcej o 56.000 koron wskutek większego zapotrzebowania. 3) W dziale zdrowotność więcej o 54.000 kor. z powodu wyższych wydatków na rzeźnię (w 1909 r. otwartą zostanie wielka chłodnia miejska), na zakład czyszczenia miasta, wreszcie na organizacyę służby zdrowia (pomnożenie liczby lekarzy miejskich). 4) Na oświatę 24 000 k. w czem mieszczą się nowe wydatki na Instytut dla popierania drobnego przemysłu oraz na niższą szkołę handlową.

Oprócz tego wstawiono w innych działach wyższe kwoty: na park dra Jordana plus 5.000 k., na oświetlenie miasta plus 11.000 k., na targowicę centralną plus 9.000 k., na dobroczynność plus 10.000 k., na kulturę wikliny w Dąbiu plus 6 600 k. etc. etc.

Podwyższonym wydatkom odpowiada wzrost dochodów tak, że budżet zamyka się drobną nadwyżką 250 koron.

Na dochody złożyły się oprócz dochodów z podatków i opłat, które wykazują pomyślny rozwój, dochód z przedsiębiorstw gminnych, z czynszów, z dzierżawy gruntów, z rzeźni, z targowicy, z cmentarza, ze subwencyj państwowych i krajowych etc.

Następnie przystąpiła komisya do wyboru referentów dla poszczególnych działów budżetu. Referentami wybrano dla działu I r. m. dra Ponikłę, dla dz. II r. m. Beringera, dla dz. III i IV r. m. dra Grossa, dla dz. V r. m. Dąbrowskiego, dla dz. VI r. m. Uderskiego, dla dz. VII r. m. Judkiewicza, dla dz. VIII r. m. Schwarza, dla dz. IX r. m. dra Pareńskiego, dla dz. X r. m. Birnbauma, dla dz. XI r. m. dra Wasunga, dla dz. XII r. m. dra Bandrowskiego, dla dz. XIII i XIV r. m. dra Bobilewicza, dla gazowni r. m. Kosobuckiego, dla elektrowni r. m. dra Guńkiewicza, dla wodociągu r. m. dra Domańskiego.

Wybór sprawozdawcy generalnego budżetu odroczono aż do ukończenia obrad nad budżetem.

Na cześć artystów teatru miejskiego biorących udział w przedstawieniu „Nocy listopadowej“ odbyła się uczta w Klubie prawników i Kole literackiem w poniedziałek dnia 7 listopada.

Ucztę poprzedził nadzwyczajnie cięty i dowcipny odczyt p. Tadeusza Żok Skarszewskiego na temat wizyty jaką „Prawda“ złożyła wydziałowi Klubu prawników i Koła literackiego z okazyi ostatniego posiedzenia tegoż towarzystwa.

Licznie zebrani członkowie i goście przerywali prelegentowi niejednokrotnie odczyt głośnymi wybuchami śmiechu, zwłaszcza gdy cytował przemówienie członków klubu do niezwykłego gościa i odpowiedzi „Prawdy“.

Rozbawione serdecznie towarzystwo zasiadło do skromnej uczty, w czasie której toastował wiceprezes Sokołowski, dyrektor Solski, a w końcu na cześć pani Solskiej wniósł bardzo serdeczny i dowcipny toast architekt p. Zawiejski, na który odpowiedziała p. Solska. Wesoła pogawędka po uczcie przeciągnęła się do późnej godziny.

Jubileusz kapłana-unity. Wczoraj obchodziła parafia N. M. Panny jubileusz 50-lecia kapłaństwa czcigodnego księdza unickiego Emiliana Sieniewicza. — Ks. Sieniewicz, to postać niezwykła w dziejach walki Kościoła unickiego pod zaborem rosyjskim. Urodzony w r. 1833, w gubernii lubelskiej, po skończeniu szkoły średniej w Szczebrzeczynie, wstąpił Sieniewicz do seminaryum duchownego w Chełmie. Rząd rosyjski, starając się wynaradawiać księży unickich, wybierał co roku dla seminaryum prawosławnego paru najzdolniejszych alumnów unickich. Tensam los miał spotkać i Sieniewicza. Wobec takiego niebezpieczeństwa uciekł Sieniewicz za granicę, za poparciem jednak osób wpływowych mógł wrócić w ojczyste strony. Prześladowania rządu rosyjskiego ścigały go jednak na każdym kroku. Karany więzieniem, zagrożony Sybirem, zmuszony został wreszcie ks. Sieniewicz do opuszczenia granic Rosyi. Przybywszy po krótkim pobycie we Lwowie do Krakowa w czasie, gdy na stolicy biskupiej zasiadał ks. Dunajewski, został szlachetny męczennik za wiarę mianowany kapłanem przy kościele N. M. Panny.

Odczyty profesorów Zdziechowskiego i Bochenka na cele Funduszu zapomogowego uniwersyteckiego. — Dochody z istniejących kilku fundacyi, które mają być rozdzielone w myśl woli fundatora przez Rektorat uniwersytecki między potrzebującą pomocy młodzież uniwersytecką, ani w połowie nie są w stanie spełnić swego przeznaczenia. Z tej przyczyny, podobnie jak w latach ubiegłych, celem powiększenia tegoż funduszu, odbędzie się szereg odczytów w auli uniwersyteckiej. — W szczególności staraniem grona pań profesorowych odbędą się w najbliższych dniach dwa wykłady:

Prof. Zdziechowskiego: „O św. Augustynie“ dnia 10 b. m. i prof. Bochenka: „Myśl a mózg“ dnia 14 b. m. — Początek odczytów o godzinie 5 po południu.

Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego lub przy wejściu. — Pierwsze cztery rzędy po 2 kor., a w dalszych 1 kor., wstęp na salę 50 hal.

Wystawka owocowa, urządzona z ramienia Związku Przyjaciół drzewek odbyła się 2 grudnia i ściągnęła liczną publiczność, która miała sposobność podziwiać przeróżne odmiany owoców krajowych opatrzonych napisami, które umożliwiły zapoznanie się z nazwami jabłek i gruszek spożywanych zazwyczaj bez tej wiadomości.

Podziw wzbudzały okazy owoców z ogrodu doświadczalnego w Prądniku Czerwonym, panien Łaszczyńskich, p. Stanisława i Ludwika Romanowskich, oraz p. J. Kocha z Prądnika Czerwonego, p. Michała Nodzeńskiego z Krakowa (ul. Floryańska), a wreszcie dra A. Tarnawskiego z Kossowa, którego na trzech stołach rozłożone owoce imponowały rozmaitością gatunków i jakością. Powszechną uwagę zwracały jabłka „gloria mundi“, „renata Adama“, Kantówka gdańska, Królowa renet, Rapa zielona, Kuzynek, Reneta Kulona, Reneta Baumana, Reneta Karmelicka, Candil Sinap, Pepina Kreutera, Zorza, Pepina londyńska i wiele innych. Z gruszek wyróżniały się: Karol Ernest, Duchesse, Lektler, Kompotowe. Odczyt na temat hodowli drzewek z ziarna wypowiedział p. J. Chomicz, przedstawiając poglądowo sposoby gromadzenia i przechowywania ziarn, szczepienia dziczków i t. p. za co nagrodzono prelegenta hucznymi oklaskami. Firmom i ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą Związkowi Przyjaciół drzewek i umożliwili urządzenie wystawki należy się wdzięczność i uznanie, zwłaszcza zaś drowi A. Tarnawskiemu z Kossowa, dyrekcyi ogrodu doświadczalnego z Prądnika Czerwonego, pp. Łaszczyńskim, p. Stanisławowi Romanowskiemu, p. Ludwikowi Romanowskiemu i p. J. Kochowi z Prądnika Czerwonego, firmom: p. Nodzeńskiego (ul. Floryańska), p. Czarnkowi (Długa), p. Madejskiej (Sukiennice), p. Wołkowskiemu (Rynek), Hajto (Stolarska), p. M. Meth (Plac Szczepański), p. Litawski (Plac Szczepański), p. Zawiliński i Król (Karmelicka), p. H. Anis (Szewska), p. M. Zucker, p. J. Górecka, p. Tylko, p. Korn, p. L. Leśniak, A. Liebeskind, A. Nadólnik, M. Wójtowicz i inni.

Zjazd delegatów polskich Towarzystw architektonicznych skończył się wczoraj. Po południu zakończone obrady w lokalu Towarzystwa technicznego. Czasopismo „Architekt“ uznano za organ wszystkich Towarzystw architektonicznych i przyznano mu poparcie materyalne ze strony wydziału. Omawiano sprawę publikowania dzieł architektury i sztuki polskiej stosowanej z tekstem polskim i francuskim w celu przesyłania ich za granicę. Dalej rozpatrywano sprawę wydawnictw budownictwa po wsiach i małych miasteczkach całej Polski. W południe udała się deputacya do Prezydenta i dyrektora akademii sztuk pięknych J. Fałata w sprawie utworzenia wydziału budownictwa przy tutejszej akademii. Wieczorem wspólna wieczerza w Grand-Hotelu zakończyła zjazd.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w najbliższą sobotę tj. dnia 12 bm. przedstawienie amatorskie. Daną będzie znakomita komedya I. Szutkiewicza w 4 aktach a w pięciu odsłonach pt. „Popychadło“. Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Bilety są już do nabycia u sekretarza Resursy. — Walne zgromadzenie członków

---

po balach, flirtować! Chcieć mnie wieść do ołtarza w siedmnastej wiośnie życia! Ach, co za głupstwo!... Tak odpowiedziałam matce mojej, gdy mnie o tym planie zawiadomiła... Oczywiście mama nie przestawała mnie namawiać, papa również, a ja pozostałam nieugięta (prawdopodobnie miałam wówczas więcej odporności, niż dzisiaj). Zwyciężyłam, tylko ten długi spór nienawistnym uczynił mi niezręcznego parlamentarzystę, który zdobył się na tę niezręczność, że chciał wbrew mej woli ożenić się ze mną.

...Podczas tego samego sezonu znajdowała się w Dinard rodzina du Breel — ojciec, matka, mała dziewczynka i wielki chłopiec, tego samego co ja wieku, student filozofii, który dopiero co przybył z Vaugirard: Maurycy.

Maurycy był przystojny, tak nawet przystojny, że mimo jego młodości, wszystkie kobiety okazywały mu uprzejmość; było to wprost nieprzyzwoite... Nieprzyzwoite i komiczne, nieśmiałość czyniła go ślepym na te objawy, a przynajmniej nie pozwalała mu ich wyzyskiwać; rumienił się, jąkał, upuszczał czapkę na ziemię, potykał się na meblach, gdy z nim rozmawiała istota żeńska... Ze mną był jednakże oswojony. Prawda, że byłam dla niego wyjątkowo łagodna i jak siostra usposobiona. Umiałam zawsze brać się do mężczyzn. Bawiło mnie gdy go rozdrażniłam, bo dopiero wtedy był na pół mężczyzną. Sądzę, że pewni lowelasi podobnego doznają uczucia, gdy w niewinnej dziewczynie krew wzburzają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Resursy odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym: wybór nowego Zarządu.

Egzamin z rachunkowości państwowej i z buchalteryi pojedynczej i podwójnej złożyli w ostatnich dniach przed c. k. komisyą egzaminacyjną w Namiestnictwie we Lwowie, pp. uczennice i uczniowie z bardzo dobrym postępem z Zakładu przygotowawczego p. Henryka Gottlieba w Krakowie: Marya Macharska, St. Mroczkówna, Stefania Hrubówna, Elż. Wirnyczówna, M. Senlsson, H. Hermanówna, L. Grzybowska, A. Plinkiewicz, St. Skut, J. Wysocki, Z. Juszkiewiczówna, M. Lisowska, J. Hoffmanówna, M. Gorzkowska, Horakówna, Olga, S. Goldlustówna, L. Zörnerówna, M. Zacharzanka, T. Obermayer, Z. Hedel, H. Sermak, J. Kalicki, E. Krzysztoń, St. Urbański, J. Borkowska, Ed. Urbański, J. Zagadłowicz, Fr. Czajka, Ed. Rausch, Ig. Latosiński.

Program wykładów w Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza. Od 7 do 12 dr Jerzy Smoleński: „Kształty powierzchni" (5 wykładów). Od 18 do 23 prof. dr J. Grzybowski: „Historya ziemi", (4 wykłady). Od 14 do 17 dr R. Ordyński: „Literatura Zachodu w epoce Odrodzenia" (4 wykłady). Od 31 do 31 prof. J. Wiśniowski: „Literatura polska złotego wieku" (6 wykładów). — 13-go p. Stanisław Kranz: „O czym mówi filozofia przyrody?" (1 wykład). Od 6 do 8 dr E. Wróblewska: „Rok 1846 w historyi i literaturze polskiej" (2 wykłady). 27 p. K. Czapiński: „Robert Owen (utopista angielski)" (1 wykład) i 27 p. K. Czapiński: „Kwestya agrarna w Rosyi współczesnej" (1 wykład).

Wykłady odbywają się codziennie o g. 7—8 wieczór (ulica Szewska 16 I p.).

P. Andrzej Kipiel, właściciel dorożek w Krakowie prosi nas o zaznaczenie, iż żadne pokrewieństwo ani znajomość nie łączy z imiennikiem, o którym mowa była onegdaj w kronice policyjnej.

Mieszkańcy ul. Brackiej i Gołębiej zwracają za naszem pośrednictwem uwagę władz na nieszczęśliwego obłąkanego człowieka lat około 52, bardzo wielkiego wzrostu, w wysokich butach, z dużą laską, który już od dłuższego czasu niepokoi mieszkańców, przeszkadza kupcom i rękodzielnikom w pracy, zaczepia przechodniów, odgraża się i t. p. — Ukazuje on się tu szczególnie wieczorami i jest przyczyną zbiegowisk.

Paraliż przy pracy. Jakób Mostala, 65-letni robotnik z Zakładu czyszczenia miasta, dostał krwotoku mózgu, wskutek czego nastąpiło porażenie całej lewej strony ciała. Pogotowie odwiozło robotnika w groźnym stanie zdrowia do domu pod opiekę rodzinną.

Niewyśledzeni złodzieje włamali się do sklepu Kandlera przy ul. Józefa i skradli z kasy sklepowej większą ilość drobnej monety.

Choinki na Rynku. Dziś rozpoczęło się zalesianie Rynku świątecznemi choinkami. Plac dokoła pomnika Mickiewicza zamieni się wkrótce w jeden zielony, żywicą pachnący lasek i jak co roku rozbrzmiewać będzie rozkosznym gwarem rozbawionej zakupnami dziatwy.

Samobójstwo. Akademik, Wład. Rothirsch, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze, iż popełnił zamach samobójczy, zmarł w poniedziałek. Jako członek PPS. brał czynny udział w rewolucyi ostatnich lat w Królestwie Polskiem. Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Złoty łańcuszek z pierścionkiem zgubiono dnia 5 b. m. koło kawiarni Drobnera około godz. 10 rano. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić: ul. Krupnicza l. 23, II-gie p. na prawo, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Zmarli. Józef Aleksander Fiderkiewicz. c. k. stygar salinarny, po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami, zmarł w Wieliczce d. 7 grudnia 1908 r., przeżywszy lat 61.

Telegramy „Nowin".

Skutki bojkotu.

Wiedeń. Dzienniki obliczają, że szkody z bojkotu tureckiego i serbskiego liczy się już na wiele milionów. Kilka fabryk wyrobów lnianych, specyalnie dla Turcyi przeznaczonych, musiało bardzo znacznie zredukować produkcyę. — W fabrykach cukru czeskich i morawskich zapasy cukru zapełniają już wszystkie magazyny. Silnie ucierpiały też fabryki maszyn. Pewna fabryka konstrukcyi mostowych wysłała do Serbii zamówiony transport, lecz musiała go z Zemunia wycofać, gdyż zachodziła obawa, że nie będzie zapłacony. Pewien kupiec austryacki sprzedał do Serbii za milion koron towarów, nie otrzymuje jednakże zapłaty. — Izba handlowa peszteńska donosi urzędownie, że bojkot znacznie się zaostrzył.

Petersburg. Wielki wezyr oświadczył korespondentowi „Nowego Wremienia" w Konstantynopolu, że bojkot potrwa dopóty, póki Austrya nie z Turcyą do zgody w kwestyi bośniackiej.— Taka jest wola ludu, wobec której rząd jest bezsilnym.

Urzędowa nadzieja.

Konstantynopol. Niebawem rozpoczną się rokowania między Portą a Austro-Węgrami. Sądzą, że rokowania te osłabią ruch bojkotowy.

Z londyńskiego komitetu bałkańskiego.

Konstantynopol. Organ komitetu „Szuraj Umet" donosi, że prezydent londyńskiego komitetu bałkańskiego Buxton zjawił się w lokalu komitetu i przyznał się, że napisał rzeczywiście książkę przeciw Turkom, z powodu której teraz czynią mu zarzuty. — Buxton przyznaje, że był dawniej wrogiem Turków, ale teraz przekonał się, że się mylił i z tego powodu wyraża ubolewanie. Komitet przyjął to oświadczenie z wdzięcznością do wiadomości. Wiele oznak przemawia za tem, że Buxton usilnie popiera ruch bojkotowy przeciw Austro-Węgrom i Niemcom i agituje na rzecz konfederacyi bałkańskiej.

Zbrojenia Włoch.

Wiedeń Z Medyolanu telegrafują do tutejszych dzienników, że rząd włoski ma zamiar zaciągnąć półtora miliarda pożyczki na wojsko i flotę.

Porozumienie rosyjsko-włoskie.

Paryż. Rzymski korespondent „Tempsa" dowiaduje się, że między Rosyą a Włochami nie ma pisemnej umowy, a tylko nastąpił szereg ustnych rozmów, które doprowadziły do bardzo znacznego zbliżenia na konkretnej podstawie.

Niemcy i sprawy bałkańskie.

Berlin. W Sejmie Rzeszy kanclerz Bülow wygłosił obszerną mowę o sytuacyi politycznej. oświadczając, że **w sprawie konferencyi Niemcy nie odłączą się od Austryi,** będą stały po stronie sojusznika i popierały dążności pokojowe.

Otwarcie mensy.

Wiedeń. Wczoraj w południe ponownie otwarto tu mensam academicam. Nie przyszło do żadnego wypadku.

ZE ŚWIATA

Proces o „nieme wiece". Z powodu niemych wieców, toczył się w dniu 2 grudnia b. r. proces przed sądem ławniczym w Duisburg-Ruhrort, przeciw p. Wojciechowi Sosińskiemu z Bochum, prezesowi „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

Sąd p. Sosińskiego od kary uwolnił, a koszta nałożył kasie państwowej.

Wyrok uwalniający uzasadnił przewodniczący w dłuższem przemówieniu, opierając się na wyrokach kamergerichtu i sądu Rzeszy. Paragraf 12 nowego prawa o stowarzyszeniach nie zawiera żadnych przepisów co do pisemnego toku obrad.

Dramat w cyrku. W Humaniu, w cyrku braci Richterów zdarzył się straszny wypadek. Występował tam Voyani, pogromca zwierząt i pokazywał tresowanego lwa, parę hyen, dwa niedźwiedzie i dwa duńskie dogi. Otóż już od paru dni lew „Romeo" był niespokojny i nieposłuszny. W owym dniu feralnym, na początku przedstawienia, kiedy na arenie był tylko sam lew, a innych zwierząt jeszcze nie wpuszczono, „Romeo", przeszedłszy parę razy po wiszącej taśmie, jak po linie, odmówił posłuszeństwa. Voyani uderzył go batem i wypalił z rewolweru ślepym ładunkiem. Wtedy lew ze strasznym rykiem skoczył na pogromcę, przycisnął go do prętów klatki, następnie uchwycił go kłami za twarz, zerwał całe mięso, uderzeniem łapy złamał parę żeber, odrzucił na środek klatki i przywarował na nim, jak kot na myszy. Publiczność oniemiała i parę chwil minęło w milczeniu; wszyscy myśleli, że to należy do programu. Dopiero, kiedy obecna na przedstawieniu żona pogromcy krzyknęła przeraźliwie i rzuciła się do klatki, powstał popłoch nie do opisania. Pogromca, leżąc pod rozjuszonym zwierzęciem, strzelił parę razy, obecni na przedstawieniu oficerowie, policyanci i parę osób cywilnych zaczęło zasypywać lwa kulami z rewolwerów i po kilkunastu strzałach lew porzucił Voyaniego i jak wściekły rzucił się na kraty, próbując wyskoczyć. Wszystko rzuciło się do ucieczki; panie i dzieci z płaczem i spazmami. Dopiero po chwili lew raniony, broczący we krwi, poszedł do drzwiczek swej klatki, wszedł do niej i tam w godzinę później zdechł. Nieszczęśliwy pogromca, zabrany do szpitala, w nocy umarł. Pani Voyani próbowała odebrać sobie życie, lecz nie dopuszczono do tego. Wypadek powyższy sprawił niesłychanie przykre wrażenie. Dwa dni przed gmachem cyrku stały tłumy publiczności.

Abdul Hamid w życiu prywatnem. W Paryżu w tych dniach ukazała się pod tym tytułem książka, napisana przez gruntownego znawcę Wschodu, Datiego. Wyjmujemy z niej kilka ciekawych epizodów.

Pewnego razu w pałacu sułtana miało się odbyć przedstawienie jakiejś opery. Gdy w loży ukazał się sułtan, kapelmistrz dworski Dussan-basza, pragnąc zrobić przyjemność swemu władcy, przerwał uwerturę i kazał grać marsz „Hamidei" (hymn narodowy). W tym czasie na scenie ukazał się osioł, jak to wypadało z treści opery. Sułtan strasznie się rozgniewał i biedny kapelmistrz omal nie został skazany na śmierć za „obrazę majestatu".

Innym razem zaszedł równie niemiły wypadek, który omal że nie stał się przyczyną śmierci jednego z ministrów.

Wezwano słynnego imitatora Fregolego. Naśladując różnych monarchów, doskonale ucharakteryzował się także na sułtana. Rozgniewany Abdul-Hamid niezwłocznie opuścił teatr, a ministrowi dworu dano surową naganę i zagrożono karą śmierci.

Garderoba Abdul Hamida odznacza się wielką prostotą. Podszyta futrem odzież zwykle ciemnego koloru i wąskie atłasowe spodnie. Podczas uroczystości wojskowych sułtan ukazuje się w szarym płaszczu typu rosyjskiego, pod płaszczem zaś ma na sobie koszulkę stalową.

Na podstawie opowiadań jednego z naocznych świadków, autor w następujący sposób opisuje scenę przymierzania przez sułtana nowej odzieży.

„Krawiec wszedł do jednego z pokojów w pałacu, gdzie niezwłocznie odebrali mu przyniesioną odzież. W kilka minut potem do pokoju wszedł szybko sułtan i zakręciwszy się kilka razy na ogromnej odległości od krawca, również szybko wybiegł. Cała ta scena była milcząca i śmieszna, gdyż krawiec musiał patrzeć na sułtana z dołu, ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma. Oczywiście, że przy takich warunkach, trudno uszyć sułtanowi dobrze leżący kostyum".

Z Rady państwa.

Wiedeń. Po podaniu do wiadomości istotnej treści wniesionych wniosków i interpelacyi i po dosłownem odczytaniu wniosków nagłych w sprawie klęsk elementarnych, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Minister prezydent Bienerth wśród ciągłej wrzawy, przerywań i świstów ze strony czeskich radykałów wskazuje na to, że wobec poważnych niekorzyści, jakieby wynikły z opóźnienia terminu, konieczną była dla obrad nad prowizoryum forma wniosku nagłego. Min. Bienerth dziękuje zastępcom tych stronnictw, które oświadczyły się za wnioskiem.

Mowca omawia następnie **kwestyę zaprowadzenia sądów doraźnych w Pradze.** Zaznacza, że rząd tylko po sumiennem zbadaniu politycznego stanu rzeczy w interesie dobrej sławy miasta i jego mieszkańców, w interesie handlu i dobrobytu uchwycił się tego ustawą zagwarantowanego środka obrony.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

498 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Płyn to jest ostry, palący — rzekł spokojnie. — Teraz pewny jestem, że umrę... O niechże przynajmniej mam jeszcze czas napawać się widokiem i zapachem tego pokoju... abym mógł złożyć moją umierającą głowę na tem łożu, na którem spoczywała jej głowa...

I Dżalma padł na kolana przed łożem, na którem wsparł rozpalone czoło.

W tej chwili drzwi ze słoniowej kości, prowadzące do łaziennego pokoju, lekko skrzypnęły na zawiasach i weszła Adryanna...

Dziewica odprawiła już swoje sługi, które były przy jej nocnem przebieraniu.

Miała na sobie długi muślinowy szlafroczek, biały jak śnieg; złocisto-żółte jej włosy, zalotnie splecione na noc w cienkie warkocze, złożone były we dwie szerokie kosy, które pięknej jej twarzy nadawały powab dziecięcej młodości; śnieżnej białości twarz okrywał lekki, świeży rumieniec, od lekko-ciepłej uperfumowanej wody, w której się co wieczór kąpać przez chwilę zwykła. Gdy otworzywszy drzwi stanęła różową, atłasowym tylko pantofelkiem przysłoniętą nogą na gronostajowym kobiercu, Adryanna aż do zachwycenia była piękną; szczęście błyskało z jej oczu, jaśniało na jej czole i wyrażało się w całej postawie... wszystkie przeszkody, tyczące się ślubu, już były usunięte, za dwa dni miała już należeć do Dżalmy...

Drzwi ze słoniowej kości obróciły się na zawiasach tak lekko; pierwsze kroki dziewicy po gronostajowym kobiercu były tak ciche, iż Dżalma, czołem wtedy na łóżku oparty, nic nie usłyszał...

Lecz nagle krzyk zadziwienia i przerażenia obił się o jego uszy... Zerwał się co żywo.

Ujrzał przed sobą Adryannę.

Przez uczucie skromności, Adryanna zakryła szlafrokiem pierś obnażoną, i prędko się cofnęła, raczej zmartwiona, niż rozgniewana, sądząc, że Dżalma uniesiony szałem namiętności, w naganney myśli zakradł się do pokoju.

Dziewica, obrażona do żywego tym nieprawym krokiem, już chciała wyrzucać go Dżalmie, gdy wtem spostrzegła sztylet, który rzucił na kobierzec.

Na widok tej broni, widząc trwogę i zdumienie w osłupiałej twarzy Dżalmy, ciągle klęczącego, niewzruszonego, Adryanna, nie lękając się już miłosnego podejścia, ale czując niewymowne przerażenie, zamiast uciekać od księcia, postąpiła ku niemu i zawołała zmienionym głosem, wskazując ręką na sztylet:

— Mój przyjacielu, jak się tu dostałeś? Co ci jest?... co znaczy ten sztylet?

Dżalma nie odpowiedział.

Z początku obecność Adryanny wydawała mu się przywidzeniem, które przypisywał obłąkaniu swych zmysłów, już pomieszanych skutkiem zażytej trucizny.

Lecz, gdy miły głos dziewicy obił się mu o uszy, Dżalma poznał, że to nie było żadne marzenie i że rzeczywiście przed jego oczyma była panna de Cardoville.

Ręce załamując, zawołał głosem, którego niepodobna opisać:

— Ty żyjesz!...

— Żyjesz... — powtórzyła zdumiona dziewica.

— To więc nie ty byłaś... To więc nie ciebie.. ja zabiłem.. Bóg jest dobry i sprawiedliwy.

Wymawiając te słowa z wielką radością. nieszczęśliwy zapomniał o ofierze, którą ugodził w obłąkaniu.

Coraz bardziej przerażona. spojrzawszy znowu na sztylet rzucony na kobierzec i widząc już teraz krew na nim... kiedy straszne to odkrycie potwierdziły słowa Dżalmy, panna de Cardoville zawołała:

— Zabiłeś... ty... Dżalmo? Oh! mój Boże! cóż on mówi? pojąć tego nie mogę.

— Ty żyjesz... widzę cię... ty tu jesteś — mówił Dżalma drżącym, zdziwionym głosem — to więc ty jesteś?... zawsze piękna, zawsze czysta... bo jak widzę, to nie ty byłaś... O! nie! gdybyś była ty... powiedziałem słusznie... zamiast zabić ciebie, żelazo byłoby odwróciło się do mnie.

— Ty zabiłeś! — zawołała Adryanna, prawie obłąkana tem niespodzianem odkryciem, ręce ze zgrozą załamując — Ale za co? kogo zabiłeś?...

— Alboż ja wiem?... kobietę... podobną do ciebie, a potem mężczyznę, o którym myślałem, że jest twym kochankiem, było to przywidzenie.... marzenie... straszne marzenie; ty żyjesz, bo cię widzę.

I Indyanin, zanosząc się, płakał z radości.

— Marzenie!... o! nie jest to marzenie. Na tym sztylecie jest krew! — zawołała Adryanna, wskazując drżącą ręką na sztylet. — Mówię ci, że jest krew.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Reumatyczne podagryczne bóle, kłócie w boku, ból stawów nie trapią nas więcej, odkąd używamy fluidu Fellera z marką „Elsafluid“, próbny tuzin 5 Koron franco, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Ida.*
1101

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku w początkach grudnia b. r. dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił Ks. Leonard Solecki, proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień. franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zdolny
Subiekt cukierniczy
do ciast i Herbatników — potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 1375

Poszukuje się młodego pomocnika do buchalteryi kupieckiej, z dobrem pismem, i gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“. 1388

Do sprzedania.

Sklep korzenny, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 1377

Do wynajęcia.

Budynek murowany o podłodze cementowanej, z urządzeniem wodociągowem, nadający się na warsztat lub fabrykę jest do wynajęcia. Wiadomość: ul. Starowiślna 77 (u właściciela) 1378

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego,
ul. Długa 12.
1095

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę
Mleka zdrowia
sporządzanego według metody prof. Miecznikowa
pocztą w każdej ilości począwszy od 1 litra.
Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu.
Adres: **„Ferment“, Kraków, ul. Podwale 5.**
1378

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Cukiernia
Z. Majewskiego i Ski
Karmelicka 7
poleca na **ŚWIĘTA**
Torty i strucle puste i nadziewane,
Cukry marcypanowe na drzewko,
1384
Masę i mak tarty.
W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych strucli, tortów i ciast.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759 87

Na drzewko
Bajeczny wybór cukrów i pierników ozdobnych
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
1161b
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! Godne zwiedzenia!

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
poleca
znakomity chleb razowy czysto żytni dworski
oraz pszenny zalecany chorym na dolegliwości żołądka.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
sprzedaje po najtańszej cenie
prawdziwy miód patokę na wagę.
(każdą ilość). 1389

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
otrzymał i poleca
Bośniackie śliwki i powidła.
Marmolady, konfitury i t. d.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
sprzedaje tanio
Rydze kiszone
i marynowane.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
poleca wyborną
kiszoną kapustę
polską w cenie
12 halerzy za funt.

Mleczarnia Warszawska
I RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie,
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. — Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. „Kuchnia mięsna i jarska“. W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie Pilzneńskie i inne. 1259
Ceny najniższe.
2 Bilardy amer. firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagr. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 11 wieczór.

KOMPOTY
galarety, soki i inne przyprawy kuchenne wysyłam.
(Żądać cennika). Rysiakiewiczowa Nowy Sącz. 1370

Dla oddłużenia urzędników
państwowych, autonomicznych i wojskowych
udziela
Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników
pożyczek tylko za kondyktem i policą, bez żadnej poręki powyższym pp. urzędnikom i pp. oficerom począwszy od rangi kapitana, opłacanych w ratach miesięcznych w ciągu lat 5-ciu, 10-ciu lub 15 tu, oraz na odżycie. Zakład zalicza również pp. wojskowym kaucyę małżeńską do połowy wysokości, lub udziela w tejsamej wysokości pożyczki na złożone już kaucye.
Główna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi:
Kraków, ulica Długa 6.
Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt. Piesmne wyjaśnienia za dołączeniem marki. 1385

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI
Kraków Linia A-B, — poleca — obok gł. trafiki
NA GWIAZDKĘ
najtaniej: praktyczne podarki dla pań

Bluzy jedwabne angielskie,
Halki jedwabne i włóczkowe,
Paski gumowe i skórkowe,
Torebki Redicules (Nowości),
żaboty, Krawaty, Kołnierze
Szale szenelowe i jedwabne,
Boa strusie i tiulowe,
Wachlarze strusie i koronkowe.
Rękawiczki glace krótkie i długie,
Rękawiczki jedwabne, koronkowe i mitenki.
Grzebienie gładkie i ozdobne.
Parasole półjedwabne i jedwabne,
Watażki, Koronki, Aplikacye,
Hafty szwajcarskie.
Materye jedwabne i aksamity,
Tiule koronkowe na bluzy,
Welonki w kolorach i odpasowane (nowość)
Pończochy damskie i dziecięce,
Kamasze włóczkowe i trykotowe.
Szale szenelowe i chustki włóczkowe,
Szczotki do sukien, włosów i paznokci,
Perfumerye krajowe, francuskie i angielskie,
Mydła warszawskie i francuskie,
oraz przybory do szycia i do modniarstwa.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie. W niedzielę i święta sklep zamknięty.
1369

Hurtowny skład WIN
Perlberger i Schenker
Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.
Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:
„HYGEA PERLE“
wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1373

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 8000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5—
zegestrowany „Adler Roskopf“ ankar rem. zegarek . . . K 7—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 6·—
[illegible] remontoar o podwójnych kopertach . . K 12·60
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1128

Wyśmienite Herbaty
rosyjskie, chińskie, cejlońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu, ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50 przy 1 Kilu franco poleca Wielka palarnia kawy, Handel kolonialny
H. JURKIEWICZ, Kraków, ul. Szewska 22. 1340

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
1367 oraz
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!
Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.
Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Takiż instument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD**, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422. (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 6411

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 381.
Filia: ulica Kopernika l. 6.
82

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce **Białe ręce**
ma kto używa
Leukoderma
lepsze od niemieckiego wyrobu. Pierwsza Drogueria, Laboratorium chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1271
Wszędzie do nabycia.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 13

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych dalsze idące ustępstwa. 71

Pracownia sukien „JÓZEFINY“
Uczennicy B. Herego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne.
Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1287

Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Oryginalne francuskie
„Pathéfony“,
które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45 i dwustronne płyty „Pathé“ po kor. 4·50'
do nabycia w składzie
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, Plac Maryacki 3/N.
Przerobienie gramofonu na Pathéfon kor. 4·50.
Demonstruje i cenniki darmo. 138

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana“.
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21066 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 86

Adr. Telegrf. Hawełka, Kraków. Nr. Telef. 330.
NA ŚWIĘTA i KARNAWAŁ
poleca
A. HAWEŁKA
1374
w Krakowie, ces. i król. Dostawca Dworów
Kawior niesolony; **Ryby morskie:** Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi** ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; **Majonezy** i **Galarety** z wszelkich ryb; Zwierzyna i ptactwo dzikie; Kapłony i Pulardy styryjskie; Pasztet z dziczyzny, Pasztet rybny; Jabłka i Gruszki tyrolskie, „Calville“ francuskie, **Winogrona** świeże; **Miód** kuracyjny; **Bakalie;** Owoce kandyzowane francuskie („Fruits assortis glaces); Stara Żytniówka; Smaczne Wina węgierskie.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.